№ 211. Kraków 13 Września Sobota. Rok 1856.

CZAS

-Sącz. Rynek N... Wy. Grabowski Mar...

co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ...
wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"
w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie . . . . złr. 20
półrocznie . . . . „ 10
kwartalnie . . . . „ 5
miesięcznie . . . . „ 2

kwartalnie . . . .
miesięcznie . . . . 1 30 kr.

Przedpłata na Dziennik „Czas" z „Dodatkiem"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 k.
Do każdego inseratu załączone być winno 10kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 12 września.

Nie wiadomo jak wielkie miejsce w dyplomatycznych notach i korespondencyach zajęła sprawa o wyspy Wężowe, ale to zdaje się pewna, że gdyby się zebrać dało papier poświęcony na spisywanie i drukowanie artykułów i rozpraw o tym przedmiocie po dziennikach europejskich, całą powierzchownię wyspy pokryćby nim można wygodnie, skoro jak utrzymuje *Times*, wysepka nie wiele jest większą od dziedzińca w gospodarstwie majętnego angielskiego *farmera*. Byłby to zaprawdę bardzo oryginalny widok, ów kobierzec złożony z niezliczonych skrawków pisma i druku we wszystkich europejskich językach, a będący niezbitym dowodem jak dalece się Europa „sprawami wschodniemi" zatrudnia. Czy Turcya dopatrzećby lub raczéj wyczytać w nim mogła rękojmię dla swéj „niepodległości i nietykalności", to inna kwestya.

Wątpliwość nieja ą w tym względzie nasuwa polemika prowadzona bezprzestannie przez dzienniki angielskie, które do rzeczonego kobierca najwięcéj dostarczyłyby materyału. Artykuły idą tam bez przerwy i to nie w jednem piśmie, rozprawy dłuższe i krótsze, ale zawsze nader energiczne. Polemika z organami rosyjskiemi zwłaszcza z *le Nord* coraz więcéjprzybiera cierpkości i żółci, coraz bardziéj odstępuje od przedmiotu to jest od wysp Wężowych i zwraca się ku ogólnéj polityce. Zrazu nie szło o wyspę, ale o zasadę, teraz już o traktat 30go marca i jego wykonanie. Z początku *Times* a głównie *Morning-Post* ograniczał się w napadach na Rosyę, teraz zdaje się już mieć inne mocarstwo na oku. Według tego dziennika Anglia nie chce pozwolić, aby sprawa o wyspy Wężowe poddaną była konferencyi wszystkich mocarstw, sama powinna ją załatwić. Dowodem tego ma być odosobnione stanowisko floty angielskiéj na morzu Czarnem. *Morning-Post* każe przewidywać, że wkrótce Anglia sama działać będzie i nie obawia się tego „bo naród angielski jest największym narodem na świecie."

W wojnie, która się ukończyła, mówi on, Anglia nie miała żadnéj myśli ukrytéj, cel jéj był wyraźny; zyskać nic nie chciała, dla innych była protekcyą. Anglia nie jest nową potęgą, nową organizacyą, nie potrzebowała nabywać moralnéj przewagi za pomocą przymierzy z rządami dawniejszemi i lepiéj stojącemi; nie miała żadnéj obawy przed niepokojami wewnętrznemi, któreby ją zmuszały do szukania przyjaźni mocarstw obcych. Była silną i rachowała na siebie gdy weszła w zapasy z ujarzmicielem. W polityce zagranicznéj Francyi i Anglii leżało zbawienie Turcyi. Polityka ta odpowiadała ich zasadom. Anglia mogła być sama w téj polityce, nie byłaby się cofnęła. Gdyby jéj było wypadło saméj jednéj wojnę prowadzić, sama jedna byłaby ją prowadziła. Ofiara byłaby większą, lecz Anglii nigdy nie brakło na odwadze w dopełnieniu powinności. Polityka Anglii nieustępuje przed wypadkami politycznemi w innych państwach. Utrzymujemy, że naród angielski jest największym narodem w świecie, jako taki ma szczególne obowiązki, i godność jego i interes nakazuje mu często być samym. Anglia często powinna działać wtedy kiedy inni działać nie mogą lub nie chcą. Oto przykład: pięć mocarstw podpisało traktat paryzki. Anglia sama jedna działa, aby zapewnić wykonanie traktatu. Anglia sama jedna oświadczyła Rosyi, że nie będzie znosić ani wybiegów, ani dwuznaczności, ani zwłoki. Ludzie stanu angielscy nie mogą się unosić grzecznością, nie mogą ustępować w załatwianiu kwestyj zagranicznych żadnemu mocarstwu, ani nawet wszystkim mocarstwom razem. Anglia musi iść swoją drogą i pełnić swoje powołanie w polityce europejskiéj. Gdy nadzwyczajne zachodzą okoliczności, może ona zawierać przymierza, które ją wzmacniają lub wzmacniają inne państwa, na których politykę przystaje. Gdy polityka innych rządów zgadza się z jéj polityką, harmonia ta cieszy Anglią niewymownie, lecz w przeciwnym razie, wystarcza jéj melodya własnego głosu i wesoło naprzód postępuje.

Taki jest w skróceniu manifest ostatni *Morning Posta*. Ton dumny i gorzki; nie do jednego w nim, jak to mówią, wypito. To jakby przypomnienie starego Albionu, jakieś echo Pitta i dawnego stronnictwa Torysów. *Morning Post* zapomniał i odwiedzin krolowéj Wiktoryi w Paryżu, i przykrych przepraw armii na półwyspie krymskim, i kamizelki pana Mashama i powrotu pana Cramptona, zapomniał tego wszystkiego zapewne po przeczytaniu ostatniego tomu historyi Cesarstwa pana Thiersa, gdzie w tak żywych kolorach opisany odwrót z Moskwy. A może też właśnie dla tego ten manifest skreślił, że mu w pamięci stoją ostatnie przykre dla W. Brytani wypadki, że go drażni dźwięk dzwonów ze stolicy Carów, i łuna światła nie będąca wcale pożarem, i wznoszące się w powietrzu słupy dymu, ale dymu z kadzideł rozsianych po tysiącznych trybularzach, z których jednym wdzięcznie porusza poseł „największego narodu na świecie..."

Lecz mniejsza o to, to tylko uroczystość, to forma, to nie polityka, nie powołanie Anglii. Ale *Le Nord* podając ów manifest *Morning Posta*, pyta się czy to lord Palmerston przemawia, bo wiadomo, że dziennik ten uchodzi za organ szanownego lorda. Pytanie równie niedyskretne jak niepotrzebne, tam gdzie panuje wolność druku. Ani dziennik powiedzieć może czy pisał z natchnienia, ani też choćby to powiedział, wierzyćby mu nie można. Parlamentu niema w téj chwili, *Le Nord* wstrzymać musi ciekawość na późniéj. Dzienniki nie mają prawa stawiać interpelacyi ministrom. A wreszcie czyż podobna polityka w dziennikach angielskich jest rzeczą nową? nie widzimyż co chwila wojny wydawanéj przez prasę albiońską? jakże to niedawno wysłały one flotyllę do Neapolu? Podobne artykuły jak te które dzisiaj czytamy w sprawie wysp Wężowych mogą być skazówką, ale nierównie więcéj ze względu opinii publicznéj aniżeli gabinetu. Wprawdzie opinia publiczna w Anglii znaczy wiele, bardzo wiele, ale jednak nie dosyć, aby z podobnych symptomatów wnioskować o kierunku gabinetu w téj lub owej sprawie. Tak też i co do sprawy obecnéj: Rosyanie są ciągle na wyspie Wężowéj, pomimo floty angielskiéj na morzu Czarném, i pomimo manifestów *Timesa* i *Morning Posta*.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 10 września.

ꝏ Wypadki w Neuenburgu zrobiły tu, jak łatwo pojmiecie, nie małe wrażenie. Partya rojalistowska, która gwałtem przyszła na chwilę do władzy, zapełnia w téj chwili więzienia. Rząd dawniejszy przywrócony. Spokojność w mieście i w kantonie zdaje się że na nowo zachwianą nie zostanie. Lecz wypadek ten, jakkolwiek bez znaczenia i wpływu na stosunki wewnętrzne i zewnętrzne konfederacyi szwajcarskiéj, wywołał na nowo ważną i dotąd nie rostrzygniętą kwestyę posiadania. Europa uznała prawa króla pruskiego do téj krainy przed kilku laty w protokóle konferencyi londyńskiéj. Pan de Manteuffel przypomniał je zebranym pełnomocnikom na kongresie w Paryżu. Decyzya stanowcza nie mogła być powziętą wtedy, lecz zdaje się, że Prusy otrzymały zapewnienie bliskiego téj kwestyi rostrzygnienia na drodze dyplomatycznéj. Wypadki obecne zmuszą gabinety do przystąpienia niezwłocznie do téj pracy. Nie wiadomo co Anglia i Francya powiedzą. Lecz można wnosić, że pójdą za teoryą faktu dokonanego i zaproponują Prusom jakie wynagrodzenie za zrzeczenie się praw zwierzchnictwa i posiadania. Gabinet tutejszy zajmie w takim razie stanowisko pośredniczące. Dotąd wszakże nic tu niepostanowiono. Hr. Buol czeka na dokładniejsze doniesienia i zapewne na przedstawienia z Paryża i Londynu.

Drugą i bliżéj tutejszy gabinet zajmującą kwestyą, są przygotowania Turcyi do walki z Czarnogórcami. Wiadomo z jakiemi oznakami względów i łaski młody książe Daniło przyjmowanym był przed dwoma laty na tutejszym dworze. Otrzymał on wielką wstęgę korony żelaznéj, był na paradzie wojskowéj przy boku N. Pana, siedział przy cesarskim stole i miał zaszczyt być przedstawionym osobno całéj wysokiéj rodzinie cesarskiéj. Lecz Austrya nie uznała nigdy, ani stanowiska niepodległego, które sobie chciał wyrobić już poprzedni Władyka, ani nawet tytułu księcia, który teraźniejszy panujący w Czarnogórze, otrzymał jak wiadomo od Rosyi. Z drugiéj strony, traktat paryski włożył na Austryę względem Turcyi obowiązki jasne i stanowcze. Wyprawa którą Porta gotuje, wywołana ostatniemi wypadkami, których sprawcami byli Czarnogórcy, będzie miała zapewne ten sam cel co wyprawa, którą przed wojną wschodnią wiódł przeciwko nim Omer pasza. Turcya musi myśleć o zabezpieczeniu się stanowczem od podobnych zatargów. Wspomnienia zwierzchnictwa z jednéj, pretensye do niepodległości są z drugiéj strony. Sąsiedztwo obu stron dotyka bezpośrednio tak politycznych jak handlowych interesów Austryi. Co gabinet tutejszy przedsięwezmie? Narady zdaje się toczą się w téj chwili. Ja sądzę, że występując z radami, a w razie ostatnim z demonstracyą zbrojną, będzie się starał załatwić spór przywróceniem i obwarowaniem *statu quo*, wyciągając dla siebie zapewnienie posiadłości pobrzeża Klecka i Suteryny i rozszerzenie swych handlowych na obie strony, korzyści. Jenerał bar. Mamula wróci zapewne wkrótce do Dalmacyi z odpowiedniemi instrukcyami.

Bar. Morenheim, który w tych dniach udaje się stąd na swe nowe stanowisko w ministeryum spraw zagranicznych w Petersburgu, otrzymał wstęgę na szyję ś. Stanisława. Pan Bałabin, który zawiaduje tu jeszcze sprawami poselstwa, mianowany został szambelanem. Mówią o wielu innych nagrodach Cesarza z powodu koronacyi.

Paryż 6 września.

L*** Nadzieja, że się stan bursy polepszy przy likwidacyi sierpniowéj spełzła na niczem. Renta 3% dościgała cyfry 71, reporta były małoznaczące, kiedy jednym razem obawa wojny włoskiéj strwożyła umysły, pieniądz stał się rzadki i wszystkie papiery a zwłaszcza koleje żelazne gwałtownie spadać zaczęły. Żadna z nich nie wytrzymała próby popłochu a najboleśniejsze razy uderzyły w Śródziemną uważaną dotąd za najlepszą. Do tego jéj upadku przyczynił się głównie projekt kompanii statków parowych Rodańskich budowania drugiéj kolei w Sorgues (nieco niżéj Awenionu) do Marsylii. Przestrach niczem nieusprawiedliwiony, bo wątpić nie można, iż rząd nauczony doświadczeniem pewnie się nie zgodzi na budowę téj kolei. Dotychczasowa wystarcza na przewóz towarów z Marsylii do Avenionu. Rząd ma interes w powodzeniu kolei egzystującéj, bo co nadzwyż 8% dochodu idzie do równego między nim a kompanią podziału, zresztą widziano smutny koniec drugiéj kolei z Paryża do Wersalu, żeby się wstrzymać od tworzenia konkurencyi niepotrzebnéj.

Kto odziedziczy kolej „Grand Central," komu ona w całości lub w części dostanie, dotąd pytanie nierozstrzygnięte. Korespondent paryzki *Indépendance* zdaje się być dobrze poinformowanym, kiedy kilka dni temu

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Z Marienbadu 4 września 1856.

Od lat trzydziestu Marienbad stał się zbiegowiskiem wszystkich hemorojdaryuszów i hypokondryków z całych Niemiec i całéj północy. Niekiedy nawet widać tu paralityków i ciemnych — lecz ci ostatni wracają często do domu, z tą smutną jasnością ducha — że niema wody na ich kalectwo. Tu przecież jak na Jozefata dolinie spotykają się z sobą różne barwy, stroje i różne narodowości: widziano nawet w bieżącym roku kogoś z przylądka *Dobréj Nadziei.* Obszerne pole dla etnologa i psychologa i dla obserwatorów różnego rodzaju. Lecz od 1go lipca r. b. Marienbad jak niegdyś Korynt był niedostępnym dla wielkiego nacisku. Zabrakło mieszkań, a czasem nawet i wody u źródła, kiedy lat innych cena jednego pokoju na tydzień rzadko przechodziła 7 reńskich — obecnie od 15 do 20 reńskich płacono. Wielu z przybyłych mieściło się z razu po strychach, nim po odjeździe wcześniejszych gości, spuścić się mogli na drugie piętro lub niżéj. Byli i tacy, którzy noc pierwszą za dozwoleniem furmana przespali w pojazdach. Szczęście, że koléj żelazna jest o mil 12 od Marienbadu odległą i że tu jeszcze używają pojazdów. Inaczéj niemieliby i takiego przytułku. Ależ i na tych telegach już można wyczytać trwogę z powodu zbliżającéj się lokomotywy. Są to powiększéj części dogorywające reszty dawnego tutejszego spacerowego przepychu, bo twierdzą ludzie, że za lat 10 wagony będą nawet snopki zwozić do stodół— bo już w Bydgoskim ktoś zbudował parową młocarnię i jak niegdyś ruchome szlifiarnie, tak on jeździ z swoją machiną od włości do włości, a wymłóciwszy wszystko w dniu jednym lub dwóch, rusza daléj i daléj, i już o te czasy jest gdzieś nad Renem— a z końcem roku ma nadzieję stanąć w Lizbonie. Niech żyje cywilizacya i para! Pierwsza zrównała ludzi swym strychem bez socyalizmu i innych środków pośrednich. Idzie dziad z torbą na odpust, który jest celem jego zabiegów. Idzie i Rotszyld z torbą na odpust giełdowy i oblatuje w dni kilka europejskie stolice. Ten ma kij w ręku, tamten deszczochron, koło pierwszego jeszcze pies głodny pożywić się może z okruszyn chleba udzielonego litością. Kto się pożywi koło drugiego gdy sam tylko jest jego celem — to w liście następnym wykażę. Para dziś wozi i młóci i miele a za lat kilka zapewne taż sama para śliczne bułeczki już pokrajane i napuszczone masłem do ust ludzkich przyniesie. Tak za pół wieku świat cały w raj się zamieni— a uszczęśliwieni jego mieszkańcy będą się mogli poświęcić samym duchowym zajęciom, bo materyalne zaspokoją machiny i para.

Nim to jednak nastąpi, powróćmy do Marienbadu i tego gwaru, który się przy źródłach od wschodu słońca objawia. Jakaż to rozmaitość wieków, ubiorów, postaci. Oto staruszek co równo z świtem przybiegł do źródła. Jeszcze nie było dozorcy— i kraty nie stały otworem. On się nie zraża, budzi uśpionych i pierwszy prosi o wodę, by mógł uniknąć ciżby, szturchańców. Lecz czy odzyska rześkość straconą przed laty— i siłę dawną z któréj ostatkiem przybył po raz dziesiąty w te góry?— Oto młodziuchna panienka, blada jak karta na któréj to kreślę, drżąca jak liście tych balsamicznych topoli, które wiatr wschodni porusza. Obok niéj matka z mapą morza Czerwonego na twarzy, a daléj nieco tatulo, który się trapi, że zbytnia susza grozi spaleniem otawy. Tam postępuje poważnym krokiem kapłan greckiego obrzędu— i dla powagi swojego stanu każe sobie kubek podawać diakowi. Daléj zakonnik dosyć wyżywiony, na wygolonéj czuprynie kapelusz paryzki zgrabnie ułożył. Jego wesoła postać jakoś się z źródłem leczącém niezgadza. Lecz on tu tylko mimo-jazdą zawitał i chce się przeświadczyć, czyli ta woda jest tak smakowita jak twierdzą. Co tu mantyl, paletotów, płaszczyków, szub z futerkami i spodnic, które nawet przywdziali w obec świata całego mężczyzni— ale bądźmy wyrozumiali na widok tego ubioru, są to Mołdawianie, Serby, Wołochy. Lecz pójdźmy w góry, bo nas ogłuszy wiecznie i niemiłosiernie brzmiąca muzyka.

Słyszałem wiele o pobycie króla pruskiego, który we dwa dni po moim przyjeździe odjechał. Zajmował on z swym dworem 70 numerów w jednym z największych domów tutejszego zakładu. Widywano go u źródła— na wszystkich przechadzkach i wycieczkach: był nawet w tutejszym teatrze, czyli na tak zwanéj arenie. Co i jak tam grywano? by to ocenić, jedne odwiedziny wystarczą. Marienbad wymaga dobrego humoru— grywano zatém same krotochwile, a gdy w nich zabrakło dowcipu, śmiano się czasem z artystów. Mogliby oni osiąść na dłuższe czasy w Krakowie, by się dzisiejsi z porównania lepszemi wydali. Ale tutejsza arena, która się otwierała o wpół do czwartéj służyła jedynie za przejście do kawiarni. I w niéj dopiero goście znajdowali istotny posiłek, a kto się niedocisnął w Schönau do kawy, szedł do Ferdynanda lub do starożytnego Młynka, przy którym witała gości znana od lat 10ciu psina w nadziei okruszyn z bułek albo rogali. Młynek ten niegdyś tak pełen gości i tak odbytny na kawę, stracił ogromnie za wzniesieniem przed dwoma laty nowéj kawiarni, którą *Belfie* (Belle-vue) nazwano. Tam się przeniósł świat piękny— i wszystkie damy strojne w wdzięki, wstążki i kwiaty.— Letniejsze i poważniejsze przy Młynku zostały — a nimfy tego miejsca nie przestają powtarzać: „Belfie, belfie! hat uns viel Schaden gethan."

Od 10 sierpnia rozprzestrzenił się Marienbad i cena mieszkań spadła o 50 procentu. Wtedy się wynurzyły poważniejsze postacie uczonych profesorów i przemysłowców i polonia poczęła brać górę. Ale rok przeszły był w znakomitości nasze obfitszym. Z nich jedną tylko Deotymę wymienię. Chodziła ona codziennie oparta na

donosił, że rząd francuzki ma zamiar wszystkie koleje sprowadzić do sześciu działów i powierzyć je sześciu osobnym kompaniom. Będą tedy koleje: północna, wschodnia, zachodnia, południowo-zachodnia, południowa i południowo-wschodnia, wszystkie mające swój punkt wyjścia w Paryżu i z centralizowaną swą administracyą w stolicy. W takiem przypuszczeniu Grand Central byłby całkowicie oddany kompanii południowéj, któraby wtenczas stała się jedną z najważniejszych. Ostateczne urządzenie kolei żelaznych ma nastąpić w przyszłym miesiącu.

Na niedostatek brzęczącéj monety powszechnie się skarżą. W Hamburgu za zmianę weksli płacą 7%. *Börsenzeitung* z 3go września, donosi, że bank pruski podniósł procent z 4 na 5%, a w pożyczkach na depozyta z 5 na 6%, na talarach znaczne jest agio, tak jak na monecie srebrnéj francuzkiéj. Z każdym dniem coraz mniéj srebra i w obiegu lękać się trzeba, aby stosunek jego do złota znacznie zmieniony, nie sprowadził złych skutków tam, gdzie jak we Francyi złoto i srebro służy jednostajnie na wzór monetarny. *Economist* w obszernym artykule ostrzega o tém niebezpieczeństwie rząd francuzki i zdaje się doradzać co rychlejszą zmianę w stosunku jaki od r. 1802 zaprowadzony jest między monetą srebrną a złotą. Jeden gran złota równa się 15,464 srebra, czyli że frank 1=75 gr. srebra, a sztuka złota 20 fr.= 1,500 gr. srebra. Ten stosunek był naturalny do czasu odkryć kopalni złota w Kalifornii (1848) i w Australii (1851). Dawniéj od r. 1846 do 49 np. mennica na 7,670 mil. wybijała 387 mil. srebra, zaś od roku 1850 do 1856 już tylko wybiła srebrnéj monety 235 mil. a złotéj 1,623 milionów. Obrachowano, że od r. 1849 Francya pochłonęła miliard przeszło srebra, które zniknęło z obiegu, a natomiast otrzymała 1,951,750,000 fr. złota. *Economist* oblicza wartość egzystującéj monety srebrnéj we Francyi na 2,500 milionów, ja sądzę, że się myli i że daleko więcéj było jéj w obiegu, na dowód przytaczam *Monitora* z 18go kwietnia 1830. Podług niego od 1 kwietnia 1803 do 31go grudnia 1829 mennice wybiły:

z popiersiem Napoleona	887.830,055	50.
Ludwika XVIII	614,830,109	75.
Karola X	538,074,921	75.
	2,040,735,057	00.
Było w obiegu z wizerunkiem Herkulesa bitych talarów od 1795—1803	106,237,255	00.
31go grudnia było tedy	2,146,972,342	00.

przez lat 26 następnych rachując tylko rocznie po 100 milionów, przyjdziemy z łatwością do 4 i pół miliardów, a w tym rachunku nie możemy się mylić uważając, że od r. 1846 do 1849 przez lat 3 wybito 387 mil. Za Ludwika Filipa niezawodnie tyle jeśli nie więcéj, wybijano jak i za dzisiejszego Cesarstwa.

Czytaliśmy w tych dniach ogłoszony raport ministra o handlu Francyi z roku 1855. Wartość płodów przywiezionych uczyniła 1,952 mil. wywiezionych za granicę 2,027 mil. Dochód celny dał przychodu 226,364,838 frank. Pobierany najwięcéj w portowych miastach, daje wyobrażenie najlepsze, które z nich pierwsze trzyma miejsce pod względem ruchu handlowego. I w takim idą po sobie porządku: Havre, Marsylia, Nantes, Paryż, Bordeaux, Dunkerka, Rouen i następne.

W Anglii otrzymano w zeszłym tygodniu ze Stanów Zjednoczonych 3,450,000 fr. złota. Obieg biletów bankowych w Anglii, Szkocyi i Irlandyi wynosił w jednym miesiącu 937,961,350 fr. więcéj o 23 miliony aniżeli w miesiącu poprzednim. *Royal British Bank* zawiesił wypłaty. Nie trzeba go brać za jedno z bankiem angielskim londyńskim. Podług ostatnich doniesień inny bank ma przyjąć na siebie dalsze prowadzenie interesów upadłego i nikt szkody nie poniesie. Ceny zboża w Anglii na kwarterze spadły o 20 szyl. stosunkowo do najwyższéj ceny po jakiéj się przedawało. Tu we Francyi zaledwie o 86 cent. na hektolitrze jest różnicy, ale spodziewać się można, że cena 32 fr. 68 cent. za hektolitr pszenicy spadnie na 30 a może i niżéj.

P. Leonce Lavergne znakomity pisarz rolniczy, wydał dzieło: *Essai sur l'économie rurale de l'Angleterre de l'Ecosse el de l'Irlande*, w którém stara się wykazać co najwięcéj przyczyniło się do tak świetnego stanu rolnictwa w Anglii. Za pierwszą przyczynę naznacza wewnętrzny pokój od przeszło półtora wieku, następnie zamiłowanie wsi w wyższych klasach społeczeństwa. Najpierwsze rodziny mają po wsiach swoje rezydencye i swojem światłem, wpływem, zasobami pieniężnemi dopomagają najusilniéj do rozwinięcia się rolnictwa. Drogi żelazne ułatwiły też niemało odbyt i przewóz produktów ziemnych, a w końcu kapitały które pozwoliły zaprowadzić wydoskonalone gospodarstwo (high farming), i upowszechniona nauka rolnicza między liczną klasą nietylko dzierżawców, ale poświęcających się wyłącznie téj profesyi. Kiedy we Francyi dopiéro zaczęto o drenowaniu myśleć, już w Anglii milion hektarów uległo téj przemianie. *Dziennik praktycznego gospodarstwa* donosi w ostatnim numerze odkrycie, iż drenowanie pól nietylko je od zbytniéj wilgoci uwalnia, ale nadto w czasach wielkiéj posuchy ułatwia oranie wtenczas, kiedy na polach niedrenowanych nadaremnie iść z pługiem.

Mamy już 5ty tom z kolei nowego wydania *Jeografii powszechnéj Malte Bruna* przez p. Lavallée, a w nim pod artykułem Indyj zajęte bardzo ciekawe szczegóły o kompanii wschodnio indyjskiéj rządzącéj krajem mającym 3,502,370 m. k. i 159,682,000 mieszkańców. Kapitał kompanii 200 mil. składają jej członkowie wnoszący 25,000 fst. ci wybierają innych do Izby dyrektorów w liczbie 12; rząd zaś mianuje jeszcze 6. Każdy z dyrektorów musi mieć w kompanii 50,000 fs. Oni wybierają gubernatora do potwierdzenia rządu i ten administruje w Indyach z radą czterech. Dyrekcya sama mająca główne bióro w Londynie jest pod kontrolą rządową (board of Control).

Cztery są prezydencye w Indyach: Kalkutta, Madras, Bombay i Agra albo Allah-Abad, rządzone przez gubernatorów naznaczonych od kompanii z radą dwóch konsyliarzy. Prezydencye dzielą się na departamenta, a kraj na powiaty gdzie administrują tak zwani poborcy. Dwie klasy są urzędników *covenanted* i *uncovenanted* (co się da wyłożyć na przysięgłych i nieprzysięgłych). Pierwsi są rodem Anglicy i wykształceni w instytutach kompanii. Najpierwsza jej szkoła jest w Haylesbury pod Londynem. Jest ich w Indyach 808 a z tych 420 w saméj Kalkucie, oni to między siebie rozbierają 23 milionów płacy; w ogólności są to ludzie zdatni, ale oddani zbytkowi, a zatém chciwi i nadmiar pyszni. Do drugiéj klasy należą Anglicy anglo-indyanie, lub Indyanie zajmujący posady podrzędne.

Wojsko jest: 1° królewskie 30,000 pełniące służbę od 4 do 5 lat w Hindostanie. Kompania za niego płaci rządowi 10 mil.; i 2° własne kompanii złożone z 240 tysięcy sipahow i 20,000 europejczyków. Żołnierz w czasie pokoju pobiera 20 fst. miesięcznie, a 30 fst. w marszu, i to mu wystarcza aż nadto na wyżywienie.

Dług kompanii wynosi 48,014,244 fst., a budżet jej na r. 1852 wykazywał dochodu rocznego 247,148,088 rupii. (2 f. 50) a wydatku 250,920,365. Widocznie nie jest do zazdrości i gdyby handel opium do Chin był wzbroniony, kompania straciłaby najważniejsze źródło swoich dochodów. Wszystko pochłania administracya wysoko opłacana: jen. gubernator pobiera 600,000 fr., połowę tego gubernatorowie po rezydencyach, 1/4 część radzcy, dowódzcy wojska i tak następnie.

Prawem wzbronione jest anglikowi nabywać posiadłości w Indyach, z obawy aby z czasem osadnicy nowi niepomyśleli o niepodległości i oderwaniu się od metropolii. Jest zaledwie 50,000 europejczyków, a z tych 1/5 część na służbie kompanii. To jednak nieuspakaja ani kompanią ani rząd angielski, przewidujący w przyszłości grożącą dla siebie trwogę. Anglicy bowiem mimo uszanowania dla praw Menu, nietolerancyą metodystów utrzymują ciągle nienawiść ku sobie Braminów. Długi pobyt w Indyach osłabia ducha wojskowego i dość byłoby 20,000 Rosyan nad Indusem żeby podburzyć pokolenia wojenne Sykow, Maratów, Raduputów i same nawet pułki sypajów. Lord Valenzia zauważył, iż tworzy się w Indyach kasta mieszańców zrodzonych z Europejczyków, dotychczas używana do podrzędnych czynności, ale wielce niespokojna. Z położenia swojego Anglia musi ciągle myśleć o nowych zaborach, które wcale niepowiększają dochodu kompanii. Pycha panowania i nic więcéj—taki jest główny cel zaborów; i dla tegoż tylko powierzchni saméj dotyka, a wgląb niesięga, i gdyby dziś ustąpić musiała niezostawiłaby po sobie żadnych instytucyj, żadnych reform, żadnéj idei pierwiastku cywilizacyjnego. Jest zawsze obcą, nieprzyjacielską w obec ludu trzymanego w ciemnocie i nędzy. Oto obraz kraju rządzonego przez 2000 akcyj, których posiadacze niemyślą ani chcą go cywilizować, ani kolonizować, ani do chrześciaństwa nawrócić.

W Paryżu zawiązało się Towarzystwo do budowy 50 wsi na płaszczyznach otaczających fortyfikacye miasta z kapitałem $22\frac{1}{2}$ mil., pod firmą Paulin et Com. Przedsiębiorca jest znany księgarz, zacny człowiek, ale bez pieniędzy. Wczoraj pisząc o Paryżu, niewiedziałem, że obliczono już ludność Paryża na 1,178,262 mieszkańców. Przybyło jej więc od r. 1851 przez lat 5 na 115,000.

Presse zamieszcza następujący artykuł datowany ze Lwowa 4go września.

Prezydent rady zawiadowczéj towarzystwa kolei żelaznéj wschodnio-galicyjskiéj, książę Leon Sapieha, który z powodu przygotowanych czynności do budowy kolei galicyjskich wschodnich bawi w naszéj stolicy, rozwija tu niesłychaną czynność, i przyznać należy, że towarzystwo przy dokładnéj znajomości stósunków umie chwytać najważniejsze okoliczności. Książę zajął się osobliwie wykryciem i wydobywaniem kopalń węgla kamiennego, i jak z pewnego dowiadujemy się źródła, ogromne i rozległe pokłady węgla brunatnego w Podhorcach w obwodzie Złoczowskim, tudzież pod Koszowem w Kołomyjskim zyskane już zostały przez pozwolenie do wydobywania ich. Węgiel ten przewyższa dobrocią swą Skwarzawski, a zdaniem biegłych, nietylko wystarczy on na opalanie lokomotyw, ale i zyskownie da się sprowadzać do Lwowa. Komunikacya wodna z Sanu Wisłą do Gdańska niezmiernie jest ważną dla kolei wschodnio-galicyjskich nietylko ze względu na dochody téj kolei, ale również początkowo przez wzgląd na dowóz materyałów do budowy kolei i zaprowadzenia na niéj ruchu Towarzystwo warszawskie żeglugi parowéj na Wiśle, które jak to donoszono w *Gaz. Lwowskiéj* pod d. 28 lipca (co powtórzone było w *Czasie*) niedawno rozciągnęło swoją żeglugę na górnéj Wiśle do Zawichostu utrzymywaną, aż do ujścia Sanu, nastręcza najlepszą potemu sposobność. Statki parowe nie ośmielają się wszelako zapuszczać się na San z powodu gęsto zawalających tę rzekę drzew. Rada zawiadowcza kolei galicyjskiéj ma więc wysłać na miejsce inżyniera obeznanego z robotami wodnemi i z naturą téj rzeki, aby usunąć przeszkody do żeglugi na niéj. Nie ma potrzeby wyjaśniać, jakie korzyści przynieść może kolei galicyjskiéj i krajowi żegluga parowa na Sanie i dalej na Wiśle do Gdańska. Inżynierowie towarzystwa przybyli już do Lwowa, aby przygotowawcze roboty natychmiast rozpocząć, gdyż koléj z Przemyśla do Lwowa ma być zaraz na wiosnę zaczęta. Pierwsze te początki przedsiębiorstwa poruszyły już tu ducha spekulacyi i już się tworzą towarzystwa do dostarczania potrzebnych materyałów i do przedsiębiorstwa sypania tam pod koléj.

Toż samo niemal temi samemi słowami podają *Fremdenblatt*, *Wanderer* itd. ztą jedynie zmianą, iż nie potrzebowały ubierać podań swoich w formę listu i bez wstępnych obeszły się pochwał. Wszystkie też te wiadomości z jednego pochodzą źródła.

Wiedeń 11go września. Szczegółowe sprawozdania o podróży N. Państwa po Karyntyi dochodzą dopiero do 5go b. m., kiedy oboje Cesarstwo bawili w Ossiaku, gdzie proboszcz miejscowy witał ich krótką przemową. Po nabożeństwie N. Państwo oglądali grobowiec Bolesława Śmiałego otoczony zielonym wieńcem, a dzieje jego proboszcz w krótkości przedstawił, pokazywał laskę miedzianą złoconą znalezioną w r. 1839 w tym grobowcu w czasie jego otwarcia i wręczył N. Pani wiersz o królu Bolesławie. W ogóle cała podróż Cesarstwa Jmć świadczy o szczerem przywiązaniu mieszkańców wszech stanów do tronu i podobna jest tryumfowi. Oprócz przyjęcia urzędowego, lud garnie się wszędzie po drodze i wita przejeżdżających okrzykami. Kwiaty, wieńce zielone, chorągwie, bramy tryumfalne, śpiewy i strzały składają się na ożywienie téj podróży. Depesza ostatnia o pobycie Cesarstwa Jmć datowaną jest z Celowca 9go (podana wczoraj w *Czasie*).

— Dziennik *Deutschland* podaje tyle o pobycie Arcybiskupa Przyłuskiego na uroczystościach w Ostrzyhoniu: Przewielebny Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, Przyłuski przywiózł z sobą na ten obrzęd uroczysty bardzo znakomity podarunek: jedną z większych relikwij św. Wojciecha patrona nowego kościoła prymasowskiego. Oddając ją miał następną przemowę po łacinie do J. Exc. kardynała księcia Prymasa: „Wręczam tu o to żądaną relikwię świętego męczennika i biskupa Wojciecha, patrona tego kościoła i mojego, jako najkosztowniejszy dar jaki mogę ofiarować na tę wzniosłą uroczystość. Pragnę i ufam po Bogu, że święte resztki owego ciała w którem Duch boży tyle niegdyś wielkiego dla wiary i usiłowań zdziałał, przyczynią się do większéj chwały bożéj i świętych pańskich, do ich naśladowania, do podniesienia doczesnéj i wiecznéj pomyślności wiernych, do utrwalenia pokoju i zgody, do utrzymania jedności w wierze i nadzei jak i w świętéj miłości obu kościołom ostryhońskiemu i gnieźnieńskiemu za błogosławieństwem bożem".

— Donieśliśmy już o posłuchaniu jakie miał w Dreznie poseł cesarski ks. Ryszard Metternich żądając ręki księżniczki Małgorzaty dla brata cesarskiego Arcyks. Karola Ludwika. Poseł wprowadzony do sali posłuchalnéj przez ministra spraw zagr. bar. Beusta, w te przemówił słowa do króla Jana i królowéj:

„Najjaśniejszy Panie i Królu! Wysoka Pani! Jego Cesarska Mość mój pan najmiłościwszy dał mi zaszczytne zlecenie, abym u Waszych Kr. Mości prosił o rękę Jéj Wysokości księżniczki Małgorzaty Saskiéj dla J. C. Wys. księcia Karola Ludwika. Ożywiony chęcią przyszłość swojego najdostojniejszego brata zapewnić w sposób również trwały jak i szczęście zapowiadający, J. C. Mość powitał z radością wybór księżniczki, która łączy w sobie najpiękniejsze przymioty umysłu i serca. Związek ten przyniesie obu wysokim domom panującym jak i sąsiednim krajom zaszczyt, a zapewne i szczęście".

Król Jmć który miał na sobie wielką wstęgę orderu ś. Szczepana odpowiedział:

„Zaszczytna propozycya jaką przez usta Wasze przyjmuję od J. C. Mości, przejmuje serca nasze rodzicielskie najżywszą radością. W związku tym znajdujemy nietylko ponowienie dawnych przyjacielskich i pokrewnych stósunków między domami Habsburga i Wettina, tudzież między obu krajami, ale nadto w wybornym charakterze J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika uznajemy pewną rękojmię przyszłego szczęścia ukochanego dziecka naszego. Dla tego z najzupełniejszą ufnością dajemy nasze ojcowskie i macierzyńskie zezwolenie na proponowany związek, wznosząc zarazem nasze najgorętsze modły za pomyślność zaręczonych ku Niebu."

Następnie poseł cesarski zwrócił się do księżniczki i rzekł:

„Najdostojniejsza księżniczko! Ze swatami mojemi zwracam się ku Twemu sercu. Tysiące serc austryackich bije naprzeciw Twojemu. Z prawdziwą niecierpliwością i tęsknotą wygląda wspaniały kraj tyrolski téj chwili, kiedy będzie mógł powitać przyszłą swoją namiestnikowę".

Księżniczka Małgorzata odpowiedziała:

„Z przyzwoleniem moich rodziców zezwalam i ja na związki moje z J. C. W. Arcyksięciem Karolem Ludwikiem, i wysokiemu domowi cesarskiemu, tudzież wspaniałemu krajowi który mam nazywać przyszłą ojczyzną moją, będę zawsze przychylną z najszczerszem przywiązaniem."

Na tem skończył się obrzęd swatów.

— *Gaz. Wiedeńska* pisze: J. Exc. jlny gubernator król. Lombardzko-Weneckiego fm. hr. Radecki dozwolił zbiegowi politycznemu Aleksandrowi Vitalis, wrócić bezkarnie do krajów austryackich, przypuścić go do prawa obywatelstwa i znieść sekwestr na majątek jego nałożony. Od d. 1go kwietnia r. b. zatem w ciągu nieco więcéj jak pięcio-miesięcznym zapisaliśmy tu już 44 takich aktów łaski, wykonanych przez p. marszałka na mocy udzielonéj mu prerogatywy, i nadmieniamy wyraźnie, że te nasze doniesienia bynajmniéj nie mogą być uważane za zupełne. Dzielą się one następnie: Powrót bezkarny z przypuszczeniem do prawa obywatelstwa i zniesieniem sekwestru 5 osób; powrót bezkarny z przypuszczeniem do prawa obywatelstwa 5 osób; powrót bezkarny ze zniesieniem sekwestru 5 osób; powrót bezkarny 25 osób; zniesienie samo sekwestru 4 osób.

---

ramieniu P. F. W. Letni przewodnik nie zawsze zdołał tam doprowadzić gdzie chciała: i raz tylko udało mu się dosięgnąć téj góry na któréj niegdyś Göthe spoczywał. Mówiono o obiadkach i zgromadzeniach na których odbywały się odczyty, bo improwizacyi zakazano w Warszawie przez wyrok rady lekarskiej.

Mówiono następnie o dwóch utworach zamienionych późniéj między wieszczką a przewodnikiem, które się dotąd nie wynurzyły z ukrycia. Wiadomo wszystkim że Deotyma mieszkała tu pod *Lwem białym*, ale ów Lew nie widząc w roku bieżącym swojéj tak wysoko cenionéj mieszkanki, żyć przestał z żalu i w inną oblokłszy się postać— złożył swe zwłoki w *Dworcu Angielskim*, to bowiem miano przybrał na rok bieżący ów dom gościnny. Taką metamorfozę podaćby można za przedmiot do poetyckiego wyścigu. A wiele rubli otrzyma zwycięzca? Co za pytanie! wexel na nieśmiertelność. Przecież on wart jest przynajmniéj rubli.... proszę cyfry dopisać.

Może mię kto zapyta o tutejsze zabawy? Na to już dawno dał treściwą odpowiedź jeden z najzapaleńszych zwolenników wód mineralnych, zmarły przed kilką laty Jł. K.—„Bawiemy się doskonale— kuracyą od 5 do 9. źrzódła, późniéj śniadanie, potém kąpiele, potem Waldquelle, którego wodę pić można o każdej godzinie, dalej obiad, spacery, wody, muzyka i tak zejdzie do 8éj godziny. Potem wiatr zachodnio północny spędza wielu do domów, potem najpożądańszy morfeusz i w tych zajęciach dzien po dniu schodzi aż zaczną wywozić gości eilwageny, separatki, pojazdy różnego rozmiaru i kształtu, jeżeli kto poprzednio nie został nader łagodnie złożony na mary. Ale przez dni 30 mojego pobytu były i bale, były hulanki, były wieczory z sutem przyjęciem, a potem febry i bóle głowy, ale pogrzebu nie było.

Gdym list ten kończył, zjawił się u mnie profesor J. K. z Krakowa poddałem tę bazgraninę pod jego sąd estetyczny i raczył uznać, że jak na wodną korespondencyą, nic nader zdrożnego nie mieści, że nawet w podobnym względzie nic niema przeciw przesyłce dołączonego wiersza, który złożył jeden z miłośników wszystkich ojczystych wierszydeł, i dla tego ten dodatek załączam.

Znów mię tu pchnęła koniecznosć nie zbyta.
Lecz kędy rzucę błędnemi oczyma
Każde mię drzewo, każda ścieszka pyta:
„Gdzież Deotyma?
„Nie lepiejż było po łąk tych przestrzeni,
„Jak ceń rzucony za wielką osobą,
„Chodzić w jasności jéj ducha promieni,
„Niż dziś sam z sobą?
„Gdy ją Pan w szatę wyższych łask przyodział
„Czyś idąc w ślad jéj dosyć chwały nie miał?
„I gdzieżeś wieszczkę, cel trosk twoich podział?
Na tom zaniemiał.
Sliczny był wieczór. Ostatnie promienie
Wieszało słońce z złota i purpury,
Po drzewach wonne wydających tchnienie—
Poszedłem w góry.
Mimo wiek późny śmiało naprzód kroczę:
Jakiś czar siłę stopom moim nadał,
I zabłądziłem w to miejsce urocze
Gdzie Wolfgang siadał*)
Sam byłem — Nie sam — bo przez niebo czyste
Błysnął kształt dziwny dla zdumiałych powiek,
I zabrzmiał z góry w dźwięki uroczyste
Duch — nie duch — człowiek.
Twarz miał wspaniałą — włos na wiatr rozwity,
Wieńcem promiennym czoło mu obrzucił;
Gdy spojrzał na mnie — stanąłem jak wryty,
A on tak nucił:

„Brzmią potoki, szumią drzewa,
„Woń ku niebu zieją kwiaty:
„Wszystko Panu chwałę śpiewa
„Tworzy i słońca i światy.

„To himn od wieków rozbrzmiony—
„Lecz człowiek z ciała i ducha,
„By nie wpaść w fałszywe tony
„Niech spiew tych dziwów podsłucha.

„Gdyś wieszczkę z szczerym udziałem
„Prowadził temi ścieszkami,
„Coś jéj tu prawił — słyszałem,
„I jam czasem chadzał z wami.

„Dałem przychylne skinienia,
„Gdy wyszło z wspólnéj nauki,
„Że um niższy od natchnienia,
„Że czucie jest mistrzem sztuki —

„A ten firmament wspaniały
„I ta ziemi dziwna płodność
„I ludzkości obszar cały
„Ma swój cel i dźwięk i zgodność.

„Brzmią potoki, szumią drzewa
„Woń z kwiatów do niebios tryska —
„Kto to pojmie i wyśpiewa
„Ten godzien wieszcza nazwiska.

Dotąd się zniżał do mego poziomu,
Wkrótce zadrżałem jak listek śród burzy:
Bo dalszéj pieśni treści i ogromu
Nikt nie powtórzy.

β.

*) Nad górą Krzyżową znaną wMarienbadzie z najpiękniejszego widoku i pobożnego pomnika z powodu, iż cholera nigdy nienawidziła tego miejsca jest wysoka góra, na którą lubił wstępować W. Göthe, a ustawionej tam ławce dano nazwę *Göthes Sitz*.

Włochy.

Korespondent paryski do *Gaz. Augsburgskiéj* mówi o téj nowéj nocie neapolitańskiéj, o któréj nam donosił korespondent nasz wiedeński w przeszłym jeszcze miesiącu. „Zdaje się, piszą do téj gazety, że istotnie nadeszła nowa nota neapolitańska, lecz nic nie przyrzeka stanowczo. Oba gabinety zachodnie są zatem w niepewności, czy mają na nią odpowiedzieć piśmiennie i urzędownie. Pytanie to wyraźnieby przecząco rozstrzygnięto, gdyby nie należało sądzić, że pierwszy krok jest najtrudniejszy, a król Ferdynand ustąpiwszy pod względem formy, ustąpi z czasem jeszcze co do rzeczy, choćby tylko pozornie. W ostatecznym razie wystarczyłaby demonstracya dyplomatyczna, to jest zagrożenie odwołania posłów. W téj nadziei p. Brenier upoważniony jest prowadzić daléj w Neapolu starania swoje. W każdym razie usiłuje on o ile można zapobiedz zerwaniu.“

— *Cittadino d'Asti* donosi z Turynu: Zaraz po koronacyi Cesarza Aleksandra, Cesarzowa rosyjska matka przybędzie do Nizza. Komendant Nigra intendent listy cywilnéj piemonckiéj, udał się z architektem nadwornym do Nizzy, aby budynek rządowy, z którego wydalone zostały wszystkie bióra zamieniony był na pałac, stósowny do przyjęcia wysokiéj osoby. Król z całą swoją rodziną odwiedzi tam Cesarzową i zapewne mieszkać będzie w pałacu biskupim.

Rosya.

Podaliśmy wczoraj opis wjazdu cesarskiego do Moskwy, wyjęty z listu korespondenta z téj stolicy do *Wiener Ztg.* Opis ten jakkolwiek w wielu miejscach malowniczy, jest w innych niedostateczny, błędny i powtarza dosłownie wprzód ogłoszony ceremoniał. Uzupełniamy go więc dzisiaj i prostujemy wyjątkiem z listu p. Ludwika Hymans zamieszczonego w *Nordzie* a przedstawiającego obrazowiéj, dokładniéj lub inaczéj pochód całéj kawalkady a szczególniéj sam orszak cesarski. Opuszczamy z listu tego opis przygotowań do wjazdu, wystąpienie i uszykowanie 80,000 wojska, tłumów ludu zgromadzonego wzdłuż całéj drogi, obraz pochodu pierwszych oddziałów orszaku, gdyż przedstawił to dokładnie list wczoraj zamieszczony. Odmalowawszy przesuwające się na czele orszaku oddziały Czerkiesów Gruzyjców i rozmaitych Kozaków, tak mówi korespondent:

„Oto nadciąga najwięcéj malownicza gromada: stu jeźdźców siedzących na pysznych koniach, przybrani w stroje najrozmaitsze a bogate postępują zwolna a na ich czele jedzie starzec pokryty złotem haftowaną suknią, książe Szczerbatów marszałek szlachty powiatu moskiewskiego. Są to dawni bojarowie carstwa, w swym stroju narodowym i z oznakami swéj godności. Niektórzy ubrani są nadzwyczaj skromnie, w kapotę szarą zapiętą aż pod szyję i w czapkę z obwódką czerwoną; inni okryci są dyamentami i haftem: wszyscy mają dumną postawę i odznaczającą się fizyognomiję. Są to synowie ludzi, którzy kiedyś wraz z Carem rządzili państwem, ci, o których mówiła formuła ukazów „Bojarowie osądzili za potrzebne i słuszne“, poprzedzona wyrazami: „Car rozkazał a patryarcha pobłogosławił“. Ich powaga zmiejszyła się od Piotra Wielkiego, zawsze jednak jest dość znaczną a każdy z tych bojarów rozkazuje tysiącom poddanych. (Upadek powagi bojarów począł się już od Iwana Groźnego, dzisiaj *czyn* czyli urzędnicza ranga udzielona przez Cesarza daje w Rosyi znaczenie i dała początek przysłowiu „czyn czyna szanuje“ P. R. Cz.).

Lecz oto za bojarami przesuwa się grupa jeszcze więcéj malownicza i zajmująca: są to książęta i posłannicy plemion azyatyckich podległych Rosyi, Gruzyan, Kałmuków, Kirgizów, Indyan (?) i Tatarów. Wszyscy w strojach nadzwyczaj wspaniałych, jedni w zbrojach stalowych i złotych, inni w przestronnych tunikach i płaszczach z aksamitu, kaszmiru i złotéj lamy; siodła i przybory koni błyszczą od pereł i kamieni drogich, drogocenne rzeźbione szable biją o boki dzikich bachmatów. Jedni są z gołą głową, a długie ich włosy przetykane złotymi ozdobami; inni przybrani są w spiczaste czapki, jak derwisze indyjscy. Wszyscy są naczelnikami lub pierwszymi wśród swych plemion. Te dwie gromady bojarów europejskich i książąt azyatyckich uosobiają potęgę dwugłównego orła, który swe szpony na obie części ziemi wyciąga.

Po tym pierwszym oddziele kawalkady okrytym historycznym urokiem przeszłości, nadciąga oddział nowożytny, dwór i rozwinie się przed oczami naszymi obraz przepychu, który zaćmi całą wspaniałość wschodu. Oto konno furyer dworski, cały w czerwonym stroju na koniu białym jak śnieg, zanim 60 lokai dworskich w liberyi z brokaru złotego, posianego czarnymi orłami, z laskami w ręku o złotych gałkach; sześciu laufrów i ośmiu pysznych negrów w turbanach i świetnym stroju straży przybocznej paszy Egiptu. Znów na karym jak heban koniu, w przyborze złotym postępuje strzemienny cesarski w tunice z zielonego aksamitu z złotymi brandeburami, za nim 20 strzelców pieszo w ubraniu z złotéj materyi, w kapeluszach z zielonymi piórami.

Cała ta przednia straż służby jest tylko wstępem do nowych świetności. Sześć koni siwo-jabłkowitych, w uprzęży złotej, prowadzonych przez stajennych i woźnice, przybranych jak książęta, ciągną faeton złoty, rzeźbiony i wybity szkarłatnym aksamitem; w faetonie siedzi dwóch mistrzów ceremonii w złotym stroju, z laskami ozdobionemi w drogie kamienie. W bogatszym jeszcze faetonie pyszniej zaprzężonym jedzie wielki mistrz obrzędów, hr. Borch przybrany w wszystkie swe ordery. W lasce którą trzyma w ręku na znak swej godności, błyszczy szmaragd wielkości pięści. Bezpośrednio oto za nim 24ch kamerjunkrów, cali zahaftowani złotem, w spodniach białych, w kapeluszach z łabędziemi piórami. Wszyscy konno, parami, poprzedzeni przez mistrza obrzędów. Dalej 12stu szambelanów konno, w ubraniu z lamy złotéj, haftowanej w orły czarne cesarskie.

Teraz widzimy przesuwające się jak we śnie 12 karet, arcydzieła rzeźby, złocone od dołu do wierzchu, wybite szkarłatnym aksamitem, z wybornymi malowaniami na drzwiczkach. W pojazdach tych sześciokonnych eskortowanych przez całą armią lokai, siedzą wielcy dygnitarze dworu, członkowie rady państwa, wielki marszałek dworu hr. Szuwałow, minister domu cesarskiego hr. Adlerberg, przyjaciel i poufny Cesarza Mikołaja, słowem 40 magnatów mających powierzone sobie wodze państwa. Wszyscy są w wielkich uniformach, ozdobieni krzyżami i wstęgami. Trudno sobie wystawić obraz podobnéj wspaniałości. Zdaje się, że pan tych bogactw otrzymał, jak ów król pogański, dar przeistaczania wszystkiego czego się dotknie w złoto. Konie są pyszne w gustownéj uprzęży, karety w stylu czasów Ludwika XIV.

Lecz rozlega się już tentent jazdy. Cesarz przybliża się i oto przeciąga jego straż honorowa. Naprzód postępuje szwadron kawalergardów. Jeźdzcy w kirysach złotych, w tunikach białych, w hełmach złotych, nad którymi się unoszą dwóchgłówne srebrne orły z rozpostartymi skrzydłami. Konie ich pyszne okryte pąsowemi czaprakami. Daléj szwadron gwardyi przybocznéj konnéj na karych jak noc koniach, z złotymi orłami na hełmach. Ten oddział wojsk wyborowych, postępujący zwolna przy dźwięku wojennego marszu, przedstawia widok imponujący i poważny.

Nakoniec oto Cesarz! Pusta przestrzeń oddziela go od straży naprzód postępującéj. Grzmiące „hurra“ wojsk obwieszcza jego przejazd. Aleksander II jest w mundurze jeneralskim, na białym koniu niezrównanéj piękności. Ma na sobie wielką wstęgę niebieską orderu świętego Andrzeja. Ukłonem wojskowym odpowiada na okrzyki tłumów. Przy boku jego jedzie następca tronu Carewicz Mikołaj Aleksandrowicz w mundurze kozackim, Wielki Książe Aleksander Aleksandrowicz w huzarskim; daléj Wielcy Książęta bracia Cesarza Konstanty, Mikołaj i Michał, młody Ks. Leuchtenbergski i Ks. Piotr Oldenburgski.

Za monarchą i książętami rodziny cesarskiéj postępuje olbrzymi świetny orszak, kilkuset jenerałów i wyższych oficerów wszelkiéj broni (jenerałowie-adjutanci i fligiel-adjutanci). W pierwszym szeregu widzę oto księcia Menszykowa, ks. Gorczakowa, jenerała Lüdersa, jenerała Dannenberga, pierwszych aktorów wielkiéj dramy, która się odegrała na Wschodzie. Przejazd tego olbrzymiego orszaku trwa kilkanaśnie minut, dokoła grzmią okrzyki i wiwaty. Lecz okrzyki te podwajają się za ukazaniem ośmiokonnéj karety, nad którą unosi się korona cesarska; w karecie téj siedzi Cesarzowa-Matka, wdowa po Cesarzu Mikołaju. Cesarzowa ubrana jest biało, a na jéj skroniach błyszczy dyadem z brylantów z którego spada zasłona koronkowa. Ośmiu stajennych prowadzi konie karety, wielki koniuszy i jenerał-adjutant jadą konno po obu jéj stronach, paziowie dworscy konno otaczają ją i za nią postępują. W téj saméj karecie jechał na koronacyą Piotr Wielki; odnowiona teraz, nadzwyczajnéj jest wspaniałości i wybornego smaku.

W takim samym pojeździe i z takim samym orszakiem jedzie Cesarzowa panująca, w towarzystwie swego najmłodszego syna Wielkiego księcia Włodzimierza w mundurze ułańskim. Cesarzowa ma na głowie dyadem z dyamentów a z ramion jéj spływa płaszcz gronostajowy.

W czterech toczących się następnie sześciokonnych złoconych karetach, otoczonych paziami i służbą, siedzą Wielkie księżne, wspaniale ubrane z narodowemi kokosznikami na głowach, w płaszczach dworskich z karmazynowego aksamitu z haftem złotym. Kirysyery gwardyi tworząc tylną straż honorową, zamykają orszak cesarski.

Znów postępuje sześć karet złoconych, czerokonnych: w nich damy dworu i panny honorowe cesarzowych i Wielkich księżnych. Wszystkie pysznie ubrane, niektóre z nich nader piękne. Spostrzegam między niemi czcigodną księżnę Woroncow, hr. Kleinmichel, księżnę Sołtykow, pannę Grancy, która była guwernantką cesarzowéj na dworze darmstadzkim, i młodą pannę Wojejkow, któréj śliczna twarz ściąga wszystkich oczy.

Tu kończy się cały orszak. Zamykają go huzary i ułany gwardyi, za którymi postępuje kilkanaście szwadronów kozaków, kirysyerów i dragonów, służących za straż honorową deputacyi kupieckiéj, która po powitaniu Cesarza, przyłączyła się do orszaku. Cała defilada trwała dwie godziny; lecz ciekawość ludu nie jest zaspokojoną, zaledwie po przejeździe orszaku złamał się szpaler wojsk, całe tłumy rzuciły się ku Kremlinowi.“

— Według depeszy telegraficznéj 11go września do Wiednia nadeszłéj, ambasador austryacki książę Paweł Esterhazy otrzymał od Cesarza Aleksandra ozdoby orderu świętego Andrzeja z brylantami; jest to, jak wiadomo, najwyższy order rosyjski. Książe Esterhazy ozdobiony był dotychczas wielką wstęgą tego orderu. Taż sama depesza donosi, iż z powodu koronacyi mnóstwo jenerałów i wyższych urzędników mianowano kawalerami rozmaitych orderów lub udzielono im różne tytuły i godności dworskie. Między innymi w samém poselstwie rosyjskiém w Wiedniu radzca poselstwa p. Bałabin został szambelanem, drugi radzca poselstwa baron Mohrenheim komandorem orderu ś. Stanisława, sekretarz poselstwa Nowosilcow kamerjunkrem dworu.

— Sprawa o wyspy Wężowe rozstrzygniętą będzie ostatecznie na konferencyi posłów w Paryżu.

Królestwo Polskie

W *Gazecie Rządowéj* czytamy następujące ogłoszenie: „Cesarz mając na uwadze, że skutkiem zaprowadzenia w Królestwie Polskiem dostatecznéj liczby zakładów naukowych, w których wykładane są język rosyjski, literatura i pierwsze zasady nauki prawa, mieszkańcy tegoż Królestwa są należycie w pomienionych przedmiotach usposobieni, dozwolić raczył tymże mieszkańcom wchodzić do służby rządowéj cywilnéj w całém Cesarstwie, nie wyłączając nawet gubernij zachodnich, jak równie przenosić się z jednego miejca na drugie, lub z jednéj władzy do drugiéj przy ścisłem wszakże zachowaniu przepisów, jakie prawo ogólne pod tym względem postanowiło.

Skutkiem takowéj łaski JCK. Mości, przepisy objęte uwagą 3cią do art. 370 (w VIII przedłużeniu zbioru praw ces. tomu III), tudzież uwagą 4tą do art. 369 (w XIII przedłużeniu) przestają być pod tym względem obowięzującemi.“

— *Kronika warszawska* podaje następujący opis uroczystości odbytych w Warszawie 7go września w dzień koronacyi Cesarza w Moskwie:

„W dniu onegdajszym, jako w najradośniejszą uroczystość koronacyi Ich Cesar. Mości, całe miasto od rana przystroiło się świątecznie. Po ulicach w gankach i rozwartych oknach domów powywieszano kobierce, wystawiano kwiaty, urządzano piękne festony, słowem wszystko przybrało niezwyczajny a uroczysty pozór. O godzinie 11éj i pół odbyło się nabożeństwo solenne w kościele prawosławnym św. Trójcy, na którem obecnym był jenerał piechoty jenerał-adjutant Paniutyn, zarządzający częścią cywilną w Królestwie Polskiem, tudzież świetny orszak jenerałów i dygnitarzy, oraz wojskowi i cywilni różnych stopni w paradnych mundurach. W kościele archikatedralnym św. Jana odbyło się również solenne nabożeństwo, któremu asystowali urzędnicy wyznania katolickiego, oraz cechy z chorągwiami. W tymże czasie rozpoczęły się uroczyste nabożeństwa w innych kościołach prawosławnych, oraz we wszystkich katolickich i innych wyznań chrześciańskich, według odpowiedniego obrządku.

Już od rana liczne tłumy ludu dążyły na plac Ujazdowski, gdzie na umyślnie przyrządzonych stołach, stały w wielkiéj mnogości patrawy i napoje wszelkiego gatunku, oraz zabawy, jako to: karuzele, huśtawki, sztuki akrobatyczne i słupy z nagrodami.

Na tym placu zebrało się kilkanaście tysięcy osób. Przygotowano na tę uroczystość mięso z kilkudziesiąt wołów i wieprzów, jeleni, liczne zapasy jarzyn, sałat, ogórków. Stały na stołach całkowite woły i jelenie upieczone w jednéj sztuce, oraz głowy tych bydląt ze złoconemi rogami. Oprócz tego na każdym stole zastawione były karafki z wódką, dzbanki z miodem i piwem, a ogromne zapasy wódki, miodu i piwa, nagromadzono były w beczkach, z których każden czerpał do woli.

Ugoszczenie trwało bardzo krótko, bo prawie w jednéj chwili lud rozerwał pomiędzy siebie owe ogromne zapasy, ale zabawy przeciągnęły się do późnéj nocy. O godzinie 5éj po południu puszczono balon. Dla znakomitszych widzów przygotowane były trzy oddzielne estrady na wzniesieniach, z których widok cały plac zabaw ogarniał.

W tymże dniu danym był suty obiad w zamku, na który zaproszonymi zostali znakomici dygnitarze tak wojskowi jak i cywilni.

Wieczorem całe miasto zajaśniało rzęsistą illuminacyą, która wykwintnością i gustem przypominała radosne chwile pobytu pośród nas Najjaśn. Pana. Szczególniéj place przed ratuszowy i przed Bankiem, jaśniały całe od światła. W uilluminowanym Saskim ogrodzie, przy odgłosie muzyki liczne tłumy przechadzały się do późnéj nocy. W obu teatrach dano bezpłatne widowiska. Sale teatralne przystrojone wspaniale i uilluminowane z gustem, napełniała świetna publiczność.

Tak zabawy ludowe, jak illuminacya, powtórzyły się i w dniu wczorajszym.“

— Z listu prywatnego z Warszawy dodajemy do tego opisu, iż uczta dla ludu na placu Ujazdowskim daną była na 40,000 osób. Na dwustu blisko stołach okrytych białym perkalem a ustawionych w trzy rzędy, zastawiono 70 poćwiertowanych wołów, 80 baranów, 20 cieląt, 30 wieprzy i blisko 50,000 funtów chleba. Wśród tego mięsiwa i chleba ułożonego na drewnianych ogromnych półmiskach, stały dzbany z miodem i gąsiory z wódką słodką a końcu stołów beczki z piwem i wódką. Stoły przybrano w łby wieprzowe i wołowe z pozłacanemi rogami i w pieczone w całości jelenie z złotemi rogami. Ogółem wypito 250 beczek piwa i po półtora tysiąca garncy miodu i wódki. Całą tę ucztę rozebrano bardzo szybko; lecz picie, hulatyka i zabawy przeciągły się do wieczora; biesiadzie i zabawom przygrywały muzyki wojskowe. Ręka policyi była mniéj widzialną, stała ona na boku i pozwalała ludowi śpiewać i hulać dowolnie; nie zaszła jednak nigdzie krwawa kłótnia i bijatyka.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 Września. Przed parą dniami przybył tu ze Lwowa fotograf p. Birnstein, który w domu p. Rapaporta w Rynku głównym ma swoją pracownię. Wykonywa on portrety na płótnie tak zwane *panotypie*, tym samym sposobem co fotografie, o tyle wszakże trwalsze, iż przeciągnąwszy je pokostem, wpływ światła i wilgoci nic im nie szkodzi. Wystawione przed tym domem próby nie zostawiają nic do życzenia, a ceny 3 i 4 złr. oznaczone za portret, przystępnemi je czynią dla wielu. Pan Birnstein zabawi tu przez ciąg jarmarku licząc i słusznie na zjazd znaczniejszy z okolic.

— Król Ludwik Bawarski, który obchodził 26 sierpnia 70te urodziny swoje w pałacu swoim w Ludwigshöhe, przyjmował między innemi deputacyę Strassburga rodzinnego miasta swego. Król pokazywał deputacyi aksamitną poduszkę, a raczéj materac, na którym leżał w kołysce w roku 1786 i opowiedział następne zdarzenie do téj poduszki odnoszące się. Ojciec króla Ludwika książę Maksymilian palatyn bawarski i książę Dwóch-Mostów, zrobiony w r. 1805 przez Napoleona królem Bawarskim, był w r. 1786 dowódzcą pułku alzackiego armii francuskiéj, który stał załogą w Strassburgu, i tam urodził mu się syn w dzień św. Ludwika. Król Ludwik XVI trzymał go do chrztu i dla obu tych przyczyn dano mu imię Ludwik. W kilka dni po jego urodzeniu, książę Maksymilian kazawszy wystąpić pułkowi swemu, zdziwił się mocno, ujrzawszy, że wszyscy grenadyerowie zgolili wąsy i faworyty. Kiedy pytał o przyczynę tego, grenadyerowie podali mu poduszkę aksamitną przeznaczoną na materac dla nowourodzonego syna, wypchaną włósiem z wąsów i faworytów grenadyerskich. Poduszkę tę przechowuje król Ludwik w wielkiem poszanowaniu.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 12 września.* — Augsburg $104\frac{3}{8}$. — Hamburg $76\frac{3}{4}$. — London złr. 10 kr. $7\frac{1}{2}$. — Paryż $120\frac{3}{4}$. — Agio od złota $8\frac{1}{4}$. — Metaliki 5-procent. $83\frac{9}{16}$. — dto B. 5-procent. —. Pożyczka narodowa 5-proc. $85\frac{1}{16}$. — Obligi indemn. galicyjskie 5-proc. 77. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $72\frac{7}{8}$. — Metaliki 4-proc. $65\frac{3}{4}$. — Metaliki 3-procent. —. — Losy 1834 roku —. — dto z roku 1839 $128\frac{3}{4}$. — dtto z r. 1854 4-proc. 109. — Akcye Bankowe 1076. — Akcye kolei żelaz. północnéj 2740. — Akcye kredytu ruchomego $380\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z 12 września. — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 416, płacą 413. Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $100\frac{3}{4}$, pł. 100. — Cwancygiery ż. $104\frac{3}{4}$, pł. 104. — Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 15, pł. złr. 8 kr. 11 mk. — Napoleon d'ory 20-frank. ząd. złr. 8 kr. 8, pł. złr. 8 kr. —. mk. — Dukaty ważne holend. ząd. złr. 4 kr. 50, płacą złr. 4 kr. 44 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 52 płacą. złr. 4 kr. 48 mk. — List zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $97\frac{1}{2}$, płacą 97. — Listy zast. galic. z kupon. żąd. 82, płacą $81\frac{1}{3}$. — Obligacye Indemn. z kupon. żąd. $78\frac{3}{4}$, płacą $78\frac{1}{4}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. 85, płacą $84\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z dn. 9 września — Dukat holenderski złr. 4 kr. 44. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 49. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 18. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. Talar pruski złr. 1 kr. 30. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11. — Kurs list. zast. w galic. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 81 kr. 30 mk. — Sprzedał 100 po złr. 82 kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs warszawski z 9go września. Za pół-imperyały żąd. rs. 5 kop. $15\frac{1}{2}$; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, żąd. rs. 85 kop. 23, wartość kuponu rs. 1 kop. $76\frac{2}{3}$. — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd rs. 14 kop. 52, — wartość kuponu kop. $12\frac{5}{6}$.

Kurs wiedeński z 11 wrześ. Metaliki $83\frac{1}{2}$. Nowa pożyczka $65\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wiedeń. 1076. — Akcye kolei żelaznéj północ. 278. — Agio od złota $8\frac{1}{4}$, od srebra 4. — Oblig. uwoln. grunt. $77\frac{1}{8}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $85\frac{1}{8}$ — Promessy galicyjskie $110\frac{1}{2}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Marburg 10 września wieczór. N. Państwo przybyli dziś zdrowo o godzinie $5\frac{1}{4}$ i przyjmowani byli z uszanowaniem przez dowódzcę korpusu księcia Lichtenstein, tudzież przez lud z bliska i z dala zbiegający się wśród nieskończonych okrzyków radości. N. Państwo wysiedli w domu gdzie urząd obwodowy się mieści.

Paryż 11 września. Według urzędowego obwieszczenia, zbiegły kasyer towarzystwa kolei północnéj zabrał z sobą 5747 akcyj. *Monitor* donosi, że zaraz po otrzymaniu wiadomości o trzęsieniu ziemi w Algieryi, Cesarz postanowił otworzyć kredyt na wsparcie osadników. *Sentinelle* mówi, że flota morza śródziemnego popłynie może ku brzegom marokańskim, wzdłuż których krążyć będzie.

Petersburg 9 września. Wyszedł właśnie manifest cesarski: Wszyscy wojskowi, którzy mieli udział w ostatniéj wojnie otrzymają medale bronzowe; dla gubernii Taurycklej, Besarabii, jednéj części gubernii Archangielskiej, krajów nadbaltyckich zastrzeżone są wielorakie ulgi; mieszkańcy uwolnieni będą od zaległości podatkowych i kar pieniężnych, w ciągu 4ch lat mają być wolni od poboru wojskowego. Majątki świeżo amnestyonowanych pozostają skonfiskowane, jeżeli właściciele ich mieli udział w wypadkaah lat 1825, 1827 i 1831; wielu skazanych z innych kategoryj otrzymuje zupełne ułaskawienie.

Urzędowa *Kor. Pruska* pierwszy raz przemówiła w sprawie neufchatelskiéj. Co do ocenienia wypadków wstrzymuje się od sądu, bo jednostronnie zna je dotąd. Następstw przewidywać niechce. Król sam stanowić o tém będzie. Rząd pruski obcy jest tym wypadkom, lecz starać się będzie o przywrócenie stanu prawnego opartego na traktatach. Rząd przez posła swego zaprotestował na dniu 5 b. m. raz jeszcze przeciw naruszaniu praw monarszych.

Przyjechali od 11 do 12 września.

HOTEL POLLERA. Gier Teodor, Seherbening Herman z Prus. Zboińska Ludwika wł. dóbr z córką i synem z Mikulic. Mysłowska Honorata wł. dóbr z córką z Berlina. Ciecka Katarzyna wł. dóbr z Kissingen.

Wyjechali: Hamburger Jan, Wierzchowski Wincenty wł. dóbr do Lwowa. Marynowski Aleksander wł. dóbr z familią do Maniowa. Jabłonowski Jan, Hampel Karol kupiec do Biały. Samborski Julian wł. dóbr do Tarnowa. Hr. Tarnowski Juliusz wł. dóbr, Kozubowski Ferdynand ob. do Dzikowa. Michalski Franciszek do Bochni. Kozłowski Tadeusz do Wiednia. Niklas Józef do Zawady.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ludwik Gorajski ob. z Cieplic. Gabryel Rostworowski ob., Teofil Niesiołowski z Polski. Filip Zdwositz kupiec z Pragi. Tomasz Horodyski właśc. dóbr z Berlina. Józef Stoffer z Pesztu. Antoni Woźniakowski ob. z Borku. X. Aleksy Ostrowski z Liszek.

HOTEL ROSYJSKI. Paulina hr. Wielopolska właśc. dóbr, Marya Ditz, hr. Wielopolski ces. ros. oficer z Wrocławia. Franciszek Martinek c. k. radzca z familią z Wiednia. X. Jan Szafrański z Mościsk. Józef Bzowski wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: August hr. Krasiński wł. dóbr do Lwowa. Ludwik hr. Krasiński wł. dóbr do Paryża. Karol Bogdański wł. dóbr z familią do Polski. Hr. Wielopolski ces. ros. oficer do Warszawy. Jan Zellinger, Marya Ebner do Bochni. Fryderyk Gerstenberg do Krzeszowic. Fryderyk Kühmann do Długoczyna.

HOTEL SASKI. Franciszek Wszelaczyński z Brodów. Antoni Bogdanowicz ze Stanisławowa.

KOLEJ ŻELAZNA

codziennie

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12téj min. 15 po połud.
	o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wiednia	o godzinie 6téj min. 10 z rana.
	o godzinie 3éj min. 25 po połud.
Do Wrocławia	o godzinie 6téj min. 10 z rana.
	o godzinie 8éj min. 30 wieczor.
Do Warszawy	o godzinie 6téj min. 10 z rana.
	o godzinie 3éj min. 25 po połudn.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy	o godzinie 5éj min. 20 z rana.
	o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wiednia	o godzinie 11téj min. 25 przed południ.
	o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia	o godzinie 7éj rano.
	o godzinie 2éj min. 12 po południu.
Z Warszawy	o godzinie 11éj min. 25 przed połudn.
	o godzinie 2éj min. 12 po południu.

Pociągi osobowe z Dębicy do Krakowa:

odchodzą . . o godzinie 11téj min. 15 przed południ. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dębicy:

przychodzą o godzinie 3éj min. 37 po południu / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 12 września. W ciągu tego tygodnia niewiele zwieziono tu pszenicy z Królestwa Polskiego z powodu rozpoczętych na dobre robót w polu i święta poniedziałkowego. Szlachta wstrzymuje się jeszcze z wysprzedażą, i prawie nikt z większych właścicieli ziemskich nie chce zbywać zboża po cenach mu ofiarowanych a mniéj więcéj bieżących. Najmniéj i to mało który żąda nie wyżéj nad 40 złp. za korzec. Żyto chciano też tam zakupować, gdyż na mniejszych targach płacą tam zwykle za nie po 18 i 19 złp., ale szlachta liczy na otwarcie granic i w takim razie żąda 24 złp. Dla tego jeszcze nateraz nie można liczyć na większy tu spadek cen, chyba pod zimę jeżli drogi będą po temu. W ogóle stałe ceny zboża dopiero w późnéj jesieni regulować się zwykły. Po ten czas cały ruch handlowy w zbożu ograniczy się na drobnych sprzedażach i kupnach na potrzebę dzienną, o większych spekulacyach ani myśleć. W tym tygodniu sprowadzono z Król. Polskiego 600 do 800 korcy pszenicy i to część tu i do Białéj, a część do Prus transito sprzedano. Do Prus płacono 42 do 44 złp. z odstawą do kolei. na targu zaś po $10\frac{1}{2}$ $10\frac{3}{4}$, 11 złr. a za wyborową $11\frac{1}{1}$—$11\frac{3}{8}$ złr. Żyto znaczniéj odchodziło, gdyż bardzo wiele zwieziono z Galicyi i przy umiarkowanych cenach sprzedaż szła łatwo po $6\frac{1}{4}$, $6\frac{1}{2}$, $6\frac{3}{4}$ złr. za wyborowe ziarno 7 złr. Jęczmień w tym tygodniu także w znacznéj ilości zwieziony najwięcéj chłopi z bliższych stron dostawiali go i ceny niskie a przeto sprzedaż łatwa. Płacono go po $4\frac{1}{4}$, $4\frac{1}{2}$, a za najpiękniejszy zaledwie 5 złr. Owies także pokupny przy wielkim dowozie, płacony po 3, $3\frac{1}{4}$, $3\frac{1}{2}$ złr.

Inseraty.

Das Lager wird sich im **Hôtel de Dresde** befinden.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	329'''76	+ 11°8	59	pn. wschodni słaby	pogoda			
	10	329 97	+ 6 8	82	„ „	pogoda z chmurami		+6°8	+14°0
12	6	330 40	+ 6 4	84	„ „	„			

Do dzisiejszego numeru dołącza się DODATEK URZĘDOWY.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. — w Drukarni Czasu. — *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.

Dodatek do N. 211 Dziennika „CZAS" z d. 13 Września 1856.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

Wegen Sicherstellung der dem Mindest-Fordernden zu überlassenden Lieferung an Viktualien, Getränken und sonstigen Bedürfnissen für das Krakauer Garnisons-Spital, dann dessen Filialien zu Wieliczka und Podgórze und der Krakauer Garnisons-Apotheke auf die Zeit vom 1. Dezember 1856 bis Ende November 1857 wird im Schönberg'schen Spitals-Gebäude zu Krakau am Kazimierz Skavina-Gasse Nro 36 Gemeinde VI eine öffentliche Lizitation abgehalten werden, und zwar für Viktualien und Getränke, dann die Erfordernisse der Apotheke am 22. September 1856, für die übrigen nachbenannten Erfordernisse am 24. September 1856 jedesmals Vormittags um 8 Uhr.

Die zu lieferende Artikel und hierauf festgesetzten Vadien (Reugelder) sind:

für die Lizitation am 22. September 1856.

Die Anzahl der Bedürfnisse.	Das Vadium beträgt Gulden.
12.000 Stück 3löthige } Mund-semmeln	
30.000 „ 6 „	400
50.000 „ 9 „	
28.000 Pfd. altgeback.	
50.000 Stück 16löth. } halbweisses Brot	600
60.000 „ 26 „	
100.000 Pfd. Rindfleisch	600
25.000 „ Kalbfleisch	200
35.000 „ Mundmehl	300
30.000 „ Semmelmhel	200
35.000 „ Weizengreis	300
10.000 „ Gerstengrüze	100
10.000 „ Heidengrüze	100
20.000 „ Gersten-graupen	100
10.000 „ Erbsen	50
10.000 „ Bohnen	50
3.000 „ Reis	50
20.000 „ Rindschmalz	600
13.000 „ Steinsalz	50
3.000 „ gedör. Zwetschken	30
100 „ frisches Obst	5
1.400 „ Kümmel	20
3.000 „ Sauerkraut	5
1.000 „ Süsskraut	1
5.000 „ Erdäpfel	10
6.000 „ Suppengrünes	30
25 „ Majoranblätter	1
70 „ Selleriewurzel	1
3.000 „ Zwiebel	20

Die Anzahl der Bedürfnisse.	Das Vadium beträgt Gulden.
900 Pfund Kren	10
200 „ Meliszucker	5
50.000 Stück Eier	50
24,000 Mass Wein	600
50 „ Bier	1
700 „ Brantwein	20
3.000 „ Essig	50
2.000 „ Milch	5
300 Pfund Waschseife	2
100 „ Wachholderbeere	1
50 „ Weizenkleien	1
50 „ roche Gerste	1
Für die Apotheke.	
100 Eimer Essig	50
200 Pfund Terpentinöl	
100 „ Leinöl	
200 „ Olivenöl	50
50 „ gemein. Terpentin	
2.000 „ Meliszucker	
300 „ schwarze Seife	2
30 Eimer Weingeist	80
400 Pfund Honig	10
24.000 Stück Zitronen	100
1.200 Blutegel	10
200 Pfund Schweinfett	5
200 „ Rindsfett	5

für die Lizitation am 24. September 1856

100 Stück Borstenabstauber	
300 „ Borstenkehrbesen	
300 „ Waschbürsten	30
100 „ Handborstwische	
150 „ Weisspinsel	
50 „ Malerpinsel	
450 „ Uringläser	
2.500 „ Medicinflaschen	
250 „ Eingebgläser	
500 „ Lampengläser	
40 „ Schröpfgläser	
50 „ Wasserflaschen	
50 „ Trinkgläser	50
50 „ Medikamentenflaschen	
20 „ Zuckergläser	
20 „ Tintengläser	
20 „ Streusandbüchsen	
1.800 „ irdene Schüsseln	
2.000 „ „ Töpfe	
400 „ „ Reindeln	
1.200 „ „ Potuskrüge	
600 „ „ Salbentiegel	
1.200 „ „ Wasserkrüge	50
50 „ weissglasirte Teller	
50 „ „ Lavoirs	
50 „ „ Nachttöpfe	
60 „ hölzerne Wasserschaffeln	
20 „ „ Sitzschaffeln	5
10 „ „ Badwannen	
Verzinnung der Geschirre	20
Reparatur der Blechwaaren	20
100 Brief Stecknadel à 100 St.	50
60 Stück Nähnadeln	

150 Stück Niederländer Bänder zu 1/2 und 1 Zoll breit à 14 Ellen pr. Stück	
150 „ derlei Zwirnbänder	
4000 „ Korkstöpsel	
50 „ Rindsblase	
20 Pfund Gerstenmalz	
20 „ Stärkemekl	
20 „ Kalk	
24 „ Wachskerzen	
80 „ gelben Wachsstock	
40 „ Badschwamm	50
5 „ Feuerschwamm	
30 „ Kreihe	
20 „ grauen Spagat	
20 „ weissen „	
15 „ grauen Zwirn	
15 „ weissen „	
60 „ Watta	
60 „ Hanfwerg	
50 „ Baumwolle	
300 Ellen Wachsleinwand	
15 „ Wachstaffet	
15 „ Flanell	
Reparatur der Binderwaaren	10
Barbiren und Haarschneiden der Kranken	5
Reinigung der Krankenwäsche	
45.000 ordinäre Hemden	
45.000 „ Gattien	
1.200 Schweisshemden	
1.200 Schweissgattien	200
18.000 Kopfpölsterüberzüge	
3.000 Spitalskittel	
12.000 Handtücher	
2.000 Bandagen	
2.000 Küchenschürzen	

Das vorstehende Erforderniss ist nur annäherungsweise angenommen, geliefert wird nur nach dem wirklichen Bedarf.

Von den dem schnellen Verderben nicht unterliegenden Artikeln haben die Lizitanten Probemuster mitzubringen und vorzuzeigen, jene Muster, nach welchen geliefert werden soll, werden dem Spitale aufbewahrt, und mit dem Siegel des Erstehers versehen.

Sämmtliche Gegenstände werden nach ihrer Eigenschaft entweder stückweise oder nach Nieder-Oesterreichischem Masse und Gewichte nach centner und Eimer geliefert. Hinsichtlich der, der ämtlichen Satzung unterliegenden Artikel wird auf Prozenten-Nachlässe, hinsichtlich jener aber, welche keiner Satzung unterliegen, entweder auf festgesetzte, die ganze Lieferung gleichbleibende Kontraktspreise, oder auf die jeweiligen Marktpreise nach dem Verschleisse im Grossen auf Prozenten-Nachlässe verhandelt.

Obwieszczenie.

W celu zapewnienia dostarczania żywności, napojów i innych potrzeb dla c. k. głównego szpitalu załogi w Krakowie i mniejszych w Wieliczce i Podgórzu jakoteż c. k. apteki załogi w Krakowie na czas od 1go grudnia 1856 do końca listopada 1857, które to dostarczanie najmniéj żądającemu poruczy się, odbędą się w Schönberga zabudowaniu szpitalném w Krakowie na Kazimierzu przy ulicy Skawińskiéj N. 36 gm. VI publiczne licytacye, i to na żywności, napoje i potrzeby apteczne w dniu 22 września zaś na resztę poniżéj wymienione potrzeby w dniu 24 września 1856, każdą razą przed południem o godzinie 8 przyjmują się.

Artykuły mające być dostarczane jakoteż na nie ustanowione Vadia.

dla licytacyi na dniu 22 września 1856.

Wyszczególnienie Effektów	Vadium wynosi złr.
12,000 sztuk 3-łutowych } bułek	
30,000 „ 6 „	400
50,000 „ 9 „	
28,000 funtów czerstwych	
50,000 sztuk 16 łut. } chleba stołowego	600
60,000 „ 26 „	
100,000 funtów mięsa wołowego	600
25,000 funtów cielęciny	200
35,000 „ mąki pszennéj średniéj (Mundmehl)	300
30,000 „ „ bułkowéj (Semmelm)	200
35,000 „ grysiku pszennego	300
10,000 „ jęczmiennéj kaszy	100
10,000 „ tatarczanéj kaszy	100
20,000 „ jęczmiennych krupek	100
10,000 „ grochu	50
10,000 „ bobu	50
3,000 „ ryżu	50
20,000 „ szmalcu wołowego	600
13,000 „ soli kamiennéj	50
300 „ suszonych śliwek	30
100 „ owoców świeżych	5
1,400 „ kminku	20
3,000 „ kapusty kwaśnéj	5
100 „ „ słodkiéj	1
5,000 „ ziemniaków	10
6,000 „ szczypiórku	30
25 „ liści majoranowych	1
70 „ selerów	1
3,000 funtów cebuli	20

Wyszczególnienie Effektów	Vadium wynosi złr.
900 „ chrzanu	10
200 „ cukru melisu	5
50,000 sztuk jaj	50
24,000 mas wina	600
50 „ piwa	1
700 „ wódki	20
3,000 „ octu	50
2,000 „ mleka	5
300 funtów mydła	2
100 „ jałowcu	1
50 „ otrębów pszennych	1
50 „ jęczmienia całkowitego	1
Dla apteki.	
100 wiader octu	50
200 funtów oleju terpentynowego	
100 „ „ lnianego	
20 „ „ oliwy	50
50 „ terpentyny pospolitéj	
2,000 „ cukru melisu	
300 „ czarnego mydła	2
300 wiader spirytusu	80
400 funtów miodu	10
24,000 sztuk cytryn	100
1,200 „ pijawek	10
200 funtów tłuszczu świńskiego	5
200 „ „ wołowego	5

dla licytacyi na dniu 24 września 1856.

100 sztuk szczotek do prochu	
300 „ „ do zamiatania	
100 „ „ ręcznych	30
150 „ „ do bielenia	
50 „ pędzli malarskich	
450 „ naczyń urynowych	
2500 „ flaszeczek aptecznych	
250 „ szklanek do zażywania	
500 „ lampek	
40 „ baniek	50
50 „ butelek na wodę	
50 „ szklanek do picia	
50 „ flaszek do lekarstwa	
20 „ słojów	
20 „ kałamarzów	
20 „ piaseczniczek	
1800 „ glinianych misek	
2000 „ „ garnków	
600 „ „ rynek	
1200 „ „ kubków do picia	
600 „ „ tygielków na maść	50
1200 „ „ dzbanów	
50 „ „ biało oszkliwionych talerzy	
50 „ „ miednic	
50 „ „ urynałów	
60 „ drewnianych cebrzyków	
20 „ „ szaflików do siedzenia	5
10 „ „ wanien do kąpania	
Ocynowanie naczyń	20
Naprawa naczyń blaszanych	20
„ „ bednarskich	10
Golenie i strzyżenie chorych	5

100 listków szpilek a 100 szt.	
60 sztuk igieł	
150 „ niderlandzkich tasiemek po 1/2 i 1 calu szerok. a sztuk 14 łokci	
150 „ takich nici	
4,000 „ korków	
50 „ pęcherzów wołowych	
20 funt. słodu jęczmiennego	
20 „ krochmalu	
20 „ wapna	
24 „ woskowych świec	
80 „ żółtych stoczków	
40 „ gąbek do mycia	50
5 „ hubki	
30 „ kredy	
20 „ śiwego szpagatu	
20 „ białego „	
15 „ siwych nici	
15 „ białych nici	
60 „ waty	
60 „ kłaków konopnych	
50 „ bawełny	
300 łokci płótna woskowego	
15 „ taftu „	
15 „ flaneli	
Pranie bielizny	
45,000 koszul grubych	
45,000 gaci „	
1,200 koszul szpitalnych	
1,200 gaci „	200
18,000 poszewek	
3,000 płóciennic szpitalnych	
12,000 ręczników	
2,000 bandażów	
2,000 fartuszków kucharskich	

Powyżéj stojące potrzeby przyjęto tylko w przybliżeniu, odstawienie zaś tychże nastąpi według rzeczywistych wymagalności.

Od przedmiotów niepodlegających prędkiemu zepsuciu mają licytanci próbki wzorowe ze sobą przynieść i ukazać, a próbki te według których dostarczać zobowiążą się przechowują się w szpitalu opieczętowane znakiem liweranta.

Wszystkie przedmioty według swéj własności albo na sztuki lub też według niższo-austryackiéj miary i wagi według centnara i wiadra mają być dostarczane. Co do artykułów podlegających urzędowemu ustanowieniu ceny zgoda nastąpi według odsetkowego zniżenia, zaś takich które niepodlegają ustanowieniu cen, według stałych przez cały przeciąg dostarczania równo zostających umówionych cen, lub też cen na każdorazowym targu przy sprzedaży większych ilości istniejących.

Zur Lizitazion wird Niemand zugelassen, der sich nicht mit einem obrigkeitlichen Solidităts-Zeugnisse, das nicht über 1 Jahr alt ist, ausweiset, und nicht vorher das oben angegebene Vadium erlegt, welches demjenigen, der nichts erstehet, gleich nach beendeter Lizitazion zurückgestellt wird, von dem Ersteher aber sogleich bei Unterfertigung des Lizitazions-Protokoles auf die mit zehn Prozent des Betrages der angenommenen ganzjährigen Lieferung der betreffenden Artikel bemessene Kauzion ergänzt und depositirt werden muss. Diese Kauzion kann entweder in baaren Gelde oder in k. k. Staatspapieren nach dem börsenmässigen Kourse, in einer Real-Kauzion oder in einer Bürgschaft geleistet werden.

Bezüglich der schriftlichen Offerte haben folgende Modalitäten zu gelten, wenn sie berücksichtiget werden sollen:

a) Müssen dieselben nach dem unten folgenden Formulare verfasst, unmitelbar bei dem hohen k. k. Landes-General-Comando in Lemberg, und zwar in der Art eingereicht werden, dass sie längstens Einen Tag vor der mündlichen Lizitation, welche am 22. und 24. September 1856 abgehalten wird, bei dieser hohen Militairlandesstelle einlangen; indem auf später einlangende Offerte — wären sie auch noch so vortheilhaft — keine Rücksicht genommen wird;
b) der Offerent hat im Offerte ausdrücklich zu erklären, dass er in Nichts von den bekannt gemachten Lizitations- oder Kontraktsbedingungen abweichen wolle, vielmehr durch sein schriftliches Offert sich ebenso verbindlich mache, als wenn ihm die Lizitationsbedingungen bei der mündlichen Versteigerung vorgelesen worden wären, und er dieselben, so wie das Protokoll selbst mitunterschrieben hätte;
c) der Offerent hat sich zu verpflichten, im Falle er Ersteher bliebe, nach erhaltener offizieller Kenntniss, hievon, das Vadium zur vollen Kaution unverzüglich zu ergänzen, und falls er dieses unterlisse, sich dem richterlichen Verfahren ganz und zwar so zu unterwerfen, als wenn er die Kaution selbst erlegt, und die Lieferung übernommen hätte, so dass er also auch zur Ergänzung der Kaution auf gesetzlichem Wege verhalten werden kann;
d) in dem schriftlichen Offerte ist der Anbot entweder auf Nieder-Oestreichisches oder auf das polnische Mass und Gewicht nach Centner, und bei den Flüssigkeiten Wein, Bier und Essig auf Eimer lautend sowohl mit Ziffern als auch mit Buchstaben auszuschreiben, und es dürfen
e) in diesem Offerte eben so wenig bedingnissweise auf das noch unbekannte Resultat der mündlichen Lizitation, oder auf andere Offerte Bezug habende Nachlässe, als Ausnahmen von den Lizitationsbedingungen vorkommen.
f) Enthalten zwei oder mehrere schriftliche Offerte gleiche Anbote, so werden vorzugsweise diejenigen berücksichtiget, welche auf Niederösterreichisches Mass und Gewicht pr. Centner und Eimer lauten.

Die von den Bestbietern gemachten mündlichen Anbote sind für dieselben gleich vom Tage des von ihnen unterfertigten Lizitationsprotokolles ebenso die schriftlichen Offerte von den Austesllungstagen unwiederruflich, für das Aerar aber erst vom Tage der erfolgten Genehmigung verbindlich.

Die weitern Lizitationsbedingnisse können von jetzt an in der Rechnungskanzelei des obgenannten Spitals und in der Kanzelei des respizirenden Feldkriegskommissariates, Stadt, Rosengasse Nro 603, in Cassinogebaäude in den Amtstunden eingesehen werden.

Krakau den 4. September 1856.

Formulare des Offertes.

Von Innen. **15 kr.** Stempel.

Ich Endesgefertigter erkläre in Folge der kundgemachten Lizitation bezüglich der Sicherstellung der Spitals-Erfordernisse für die Zeit vom 1. Dezember 1856 bis Ende November 1857, dass ich für das Militär-Spital zu Krakau nachstehende Artikel, als:

Mundsemmeln à { 3 / 6 / 9 } Loth um . . kr., Sage: . . Kreuzer } pr. Stück
Altgebackene Semmeln „ . . „ . . „ „
Brod á { 16 / 26 } Loth . . „ . . „ „ } und so weiter

o d e r

(fals Perzentual-Nachlässe angeboten werden sollen:)

Mundsemmeln à { 3 / 6 / 9 } Loth mit . . %, Sage: . . } Prozenten-Nachlass von den jeweiligen Marktpreisen
Altgebackenen Semmeln „ . . „ . .

um so weiter, zu liefern bereit bin, u. z. alles in nieder-österreichischem (oder polnischen) Mass und Gewicht.

Gleichzeitig erkläre ich ausdrücklich, dass ich in nichts von den bekannt gemachten Lizitations- oder Kontraktsbedingungen abweichen wolle und mich durch mein schriftliches Offert ebenso verbindlich mache, als wenn mir die Lizitationsbedingungen vorgelesen worden wären, und ich das Protokoll selbst unterschrieben hätte, auch jederzeit bereit bin, falls ich Ersteher bleiben sollte, nach erhaltener offizieller Kenntniss hievon, das zuliegende Vadium pr. . . . fl. Sage: . . . Gulden (oder das laut Gegenschein in der Spitalskassa zu N. erlegte Vadium pr. . . . fl.) zur vollen Kaution unverzüglich zu ergänzen.

N. am. . . . . . . 1856.

N. N.,
wohnhaft zu N. sub Nr. N.

Von Aussen.

Offert. *Für das Spital zu Krakau.*

An

das hohe k. k. Landes-General-Commando

in

Lemberg.

Beschwert mit dem Vadium von . . fl., oder
mit dem Gegenscheine der Kassa zu N. über
. . . fl.

Do licytacyi nikt przypuszczonym niebędzie, kto się nie wykaże urzędowém, w roku bieżącym wydaném zaświadczeniem rzetelności osobistéj jakoteż kto niżéj podane vadium nie złoży, które w razie temu co nie niezalicytuje, zaraz po skończeniu licytacyi oddane zostanie, zaś od przedsiębiorcy przy podpisaniu protokółu licytacyjnego ma to vadium jako kaucya do 10% ilości, od sumy za całoroczne dostarczanie artykułów przyjętej być dopełnione i złożone. Zostawia się do woli czy ta kaucya w gotowiźnie czy w c. k. papierach rządowych według kursu giełdowego, czy też w majątku nieruchomym lub też w poręce złożoną będzie.

Względnie piśmiennych Deklaracyj, winny być następujące warunki dopełnionemi, jeżeli te mają być uwzględnione:

a) Muszą być takowe podług poniższego formularza napisane, *bezpośrednio* do wysokiéj c. k. Jeneralnéj Komendy krajowéj we Lwowie podane i to w ten sposób, ażeby najdaléj *na jeden dzień przed* ustną licytacyą która się odbędzie w dniu 22 i 24 września 1856 r. do tejże wysokiéj krajowéj Władzy wojskowéj doszły; gdyż na Deklaracye późniéj nadeszłe — chociażby takowe najkorzystniejsze były — nie będzie żaden wzgląd miany;
b) Oferent powinien w deklaracyi wyraźnie oświadczyć, że w niczém od warunków do wiadomości podanych licytacyjnych albo umownych nieodstąpi, co więcéj że swoją pisemną deklaracyą równie się zobowięzuje jakby warunki licytacyjne przy ustnéj licytacyi były mu przeczytane i on takowe wraz z protokółem był podpisał.
c) Oferent ma się zobowiązać, że w razie zlicytowania na siebie, po otrzymaném urzędowém doniesieniu o tém, vadium do całkowitéj kaucyi niezwłocznie uzupełni a w razie gdyby to niezrobił, że się sądowemu wyrokowi zupełnie tak podda, jakby kaucyę sam złożywszy liwerunek na siebie przyjął, a do uzupełnienia kaucyi drogą prawną może być zmuszony.
d) W deklaracyach piśmiennych ma być wypisane podanie albo na niższo-austryacką albo na polską miarę i wagę podług centnarów, a przy cieczach wina, piwa i octu na wiadra, tak cyframi jak i literami;
e) W tych deklaracyach niepowinny mieć miejsca żadne warunkowe odnoszące się do nieznanego jeszcze rezultatu ustnéj licytacyi, lub do innych deklaracyj — rabaty, jako wyjątki lub odstąpienia od warunków licytacyjnych;
f) Jeżeli dwie lub więcéj piśmiennych deklaracyj równe podania zawierać będą, to szczególniéj te będą uwzględnione, które brzmieć będą *na niższo-austryacką* miarę i wagę na centnary i wiadra.

Ustne podania (oferty) przez licytacyjnych najkorzystniéj czynione, są dla tychże zaraz od dnia podpisanego przez nich protokółu licytacyjnego, podobnież piśmiennie deklaracye od dnia wystawienia ich, nieodwołalnie, dla Skarbu zaś dopiero od dnia nastąpionego potwierdzenia — obowiązującemi.

Dalsze warunki licytacyi mogą być od obecnéj chwili w kancelaryi rachunkowéj wyżéj wspomnionego szpitalu jako też w kancelaryi dozorującego wojennego komisaryatu w mieście przy Różanéj ulicy Ner 603 w zabudowaniu kasynowém w godzinach urzędowych przejrzane.

Kraków 4go września 1856.

Formularz Deklaracyi.

Wewnątrz **15 kr.** Stempel.

Ja niżéj podpisany deklaruję się w skutek ogłoszonéj licytacyi, względem zapewnienia potrzeb szpitalanych na czas od 1go grudnia 1856 do końca listopada 1857, że gotów jestem dostawiać dla Szpitala wojskowego w N. następujące artykuły, jako to:

bułki z najprzedniejszéj mąki à { 3 / 6 / 9 } łóty po — kr. mówię! — — krajcarów } za sztukę;
stare pieczone bułki po — kr. mówię! — — „ za sztukę;
chleb à { 16 / 26 } łóty po — „ „ — — „ } za sztukę;
i tak daléj;

l u b:

(w razie, gdyby rabaty (ustąpienia) procentowe podane być miały.)

bułki z najprzedniejszéj mąki à { 3 / 6 / 9 } łóty po — % mówię! — — } rabat procentowy od każdorazowych cen targowych.
Stare pieczone bułki po — „ „ — —

i tak daléj, a mianowicie wszystko podług miary i wagi niższo austryackiéj (lub polskiéj).

Równocześnie oświadczam wyraźnie, że w niczém od ogłoszonych warunków licytacyjnych lub kontraktowych nie odstąpię i zobowiązuję się moją piśmienną deklaracyą tak, jak gdyby mi warunki licytacyjne odczytane były, i jak gdybym Protokół sam podpisał był; również jestem gotów, w razie, gdyby mi dostawę powierzono, po otrzymaniu urzędowéj wiadomości o tém, niezwłocznie uzupełnić załączone Vadium w ilości . . . . złr. mówię! . . . . złotych reńskich (lub Vadium według kontrakwitu w kassie szpitalnéj w N. złożone w ilości . . . . . złr.) do całéj kaucyi. —

N. dnia . . . . . 1856.

N. N.
mieszkający w N. pod Nrem N.

Zewnątrz.

Deklaracya. *Dla Szpitalu w Krakowie.*

Do wysokiéj

c. k. Generalnéj komendy krajowéj

we

Lwowie.

W załączeniu Vadium w ilości . . . . złr. lub
kontrakwit kassy w N. . . . . złr.

(1858-2-3)

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* zarządzca drukarni.